

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ, SOBOTA 28 LUTEGO 1948 ROKU

Nr 58 (712)

De Gasperi a Włochy

Robota antyludowa nie wiedzie się. — Saragat i podobni tracą zwolenników. — Gdy lud walczy o wolność...

Imperializm amerykański, korzystający we Włoszech z usług „wiernego” de Gasperi robi wszystko, by nadchodzące wybory wypadły po jego myśli. Jak wiadomo, w rządzie uzyskał niedawno miejsce Saragat, przywódca rozłamowych „socjalistów”. Tekę ministerialną otrzymał on za wystąpienie z partii Nenni’ego i wypowiedzenie się przeciwko frontowi ludowemu. Rząd włoski, na zlecenie swych amerykańskich mocodawców inspirowane coraz to nowe prowokacje, stosuje terror i zastraszanie, wreszcie celowo obniża stopę życiową pracujących, zwalając winę za ubóstwo w kraju na ugrupowania demokratyczne.

Jak się jednak okazuje, naród włoski jest silniejszy w swym dążeniu do wolności i demokracji, niż kłody, rzucane mu pod nogi przez wrogów wewnętrznych i obcych. Oto, jak donoszą z Rzymu, w dwudziestu miejscowościach prowincji Cieti i Terrano, w Abezza oraz w Taranto miejscowe ugrupowania rządowej partii republikańskiej przystąpiły do nowopowstałej demokratycznej partii republikańskiej, występującej pod nazwą „Związku Ludowo-Republikańskiego”, którego zastępy zwiększają się z dnia na dzień. „Związek Ludowo-Republikański” postanowił pójść do wyborów w bloku z frontem demokratyczno-ludowym.

Posel Paolucci, jeden z przywódców nowej partii, oświadczył, że w najbliższym czasie zostanie wydana odezwa do członków rządowej partii republikańskiej, nawołującej ich do opuszczenia szeregów partii, skompromitowanej współpracą z reakcją i przystąpienia do frontu ludowego.

Wielki Lichwiarz

W Danii panuje poważne zaniepokojenie wywołane naciskiem Stanów Zjednoczonych, wyciągających swoje maczki po Grenlandię. Stany Zjednoczone chcą odkupić wyspę od Danii wzamian za udzielenie jej pomocy w ramach planu Marshalla.

Obawy Danii wzmogły niedawną pertraktację Stanów Zjednoczonych z Anglią, Francją i Holandią w sprawie ich posiadłości kolonialnych. Stany Zjednoczone przejawiają szczególne zainteresowanie posiadłościami brytyjskimi położonymi w Ameryce Środkowej.

Jak twierdzą komentatorzy polityczni, Stany Zjednoczone będą usiłowały również odkupić od Francji, Gwajany i od Holandii wyspę Guadalupe.

Cracovia — LKS 5:1

Wczoraj wieczorem na lodowisku LKS-u Cracovia rozegrał się mecz hokejowy z LKS-em wygrywając 5:1 (1:0, 1:0, 3:1).

Mecz zgromadził na stadionie około 3 tysięcy widzów.

Donoszą ponadto, że rzymskie ugrupowanie saragatowców łącznie z organizacją młodzieżową zgłosiło akces do frontu demokratyczno-ludowego. W Trosinnone, w Lacjum, zgłosił przystąpienie do frontu sekretarz miejskiego komitetu partii Saragata.

Świat demokratyczny śledzi z sympatią walkę narodu włoskiego o wolność i postęp.

ZSRR podtrzymuje

tezy, zawarte w deklaracji praskiej. — Nota do USA, Anglii i Francji

Ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu wręczyli odpowiednim rządów notę radziecką, zawiadamiającą 3 państwa o solidaryzowaniu się ZSRR z uchwałami Konferencji Praskiej.

Nota stwierdza m. in.:

„W związku z prośbą rządów Czechosłowacji, Polski i Jugosławii skierowaną do rządów czterech mocarstw, okupujących Niemcy, by wzięły one pod uwagę ich deklarację, uchwaloną na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Pradze — Rząd Radziecki zawiadomił rząd Czechosłowacji, Polski i Jugosławii, że podziela stanowisko, wyrażone w tej deklaracji.

Rząd Radziecki uważa, że wniosek rządów wspomnianych państw odnośnie konsultacji mocarstw okupujących Niemcy z rządami innych narodów zjednoczonych w sprawach niemieckich (co przewidziane jest w deklaracji rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii, USA i Francji z piątego czerwca 1945 roku) powinien być uwzględniony. Należy przy tym uznać — podkreśla na zakończenie nota radziecka — że Polska, Czechosłowacja i Jugosławia należą do państw szczególnie zainteresowanych w takim rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego, które by najlepiej odpowiadało interesom pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Zgodnie z wolą ludu

rozwiązano kryzys w Czechosłowacji. — Nowy rząd zaprzysiężony przez prez. Benesza

W Pradze ogłoszono niektóre dalsze szczegóły, dotyczące stosunków między spiskowcami czechosłowackimi a obcymi agenturami. Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych ujawniło, że sześć pewnej zagranicznej ambasady w Pradze oraz jej konsul generalny w Bratysławie korzystali z usług spiskowców, czerpiąc od nich informacje dotyczące tajemnic państwowych. Informacje te przesyłane były drogą dyplomatyczną za granicę.

Wczoraj w godzinach porannych prezydent Benesz w obecności premiera Gottwalda zaprzysiężił na Hradczynie 11 nowych członków zreorganizowanego rządu czechosłowackiego.

Przedstawiając prezydentowi nowomanowanych członków gabinetu premier Gottwald oświadczył:

„Panie Prezydencie! Proszę mi pozwolić w tej podniosłej chwili, gdy przedstawiłem Panu nowych członków gabinetu, złożyć podziękowanie za oka-

zane nam zaufanie. Obecnie jest rzeczą całkowicie jasną, iż próba rozbicia rządu Frontu Narodowego była świadomym i awanturnym aktem, zmierzającym do podważenia fundamentów naszego państwa.

Na próbę tę naród nasz zareagował impetującą zaiste jednością, falą oburzenia i spontanicznym żądaniem usunięcia z rządu sabotażystów i reakcjonistów oraz zapewnienia dalszego poko-

Gdzie dławi się wolność

tam Marshall eksportuje dolary. — Dalsza pomoc dla Grecji, Turcji i Chin

Amerykański sekretarz stanu Marshall zwrócił się do kongresu z żądaniem wyasygnowania dalszych 270 milionów dolarów dla Grecji i Turcji. Marshall nalegał na szybkie uchwalenie tej pozycji ze względu na konieczność zabezpieczenia amerykań-

skich linii dowozowych do Grecji.

Następnie Marshall wystąpił z wnioskiem o przyznanie kredytu dla Kuomintangu w wysokości 570 mil. dol. Warto zaznaczyć, że dopiero przed kilku miesiącami Grecja i Turcja otrzymały od Stanów Zjednoczonych 400 mil. dol.

Zywi i umarli

Wydaje się, że ciągle kleski i zupełna bezradność, doprowadziły wreszcie Sofulisa i przyjaciół do obłędu. Ostatnio rząd ateński zdobył się na 2 nowe wyuczyny: Pierwszym jest rozkaz rozwiązania związku rodzin bojowników oporu narodowego i rodzin zakładników, rozstrzelanych przez zaborców hitlerowskich.

Dnia 12 lutego policja na rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego „liberała” Rentisa zajęła lokal tego związku i skonfiskowała jego nieduże pieniądze.

Związek liczył 200 tysięcy matek, sióstr, żon i dzieci rozstrzelanych antyfaszystów. Celem jego było okazywanie materialnej pomocy najbardziej szczerze z jego członków, zbiór środków na budowę pomnika ofiar faszyzmu.

W swoim proteście zwróconym do mocarstw sojuszniczych, ONZ i międzynarodowej opinii publicznej zarząd związku pisał dnia 18 lutego że rząd swymi akcjami depcze świętą pamięć ofiar faszyzmu i skazuje na śmierć głodową rodziny rozstrzelanych patriotów, dla których związek był jedyną pomocą.

Drugi wyczyn Sofulisa dotyczy już nie żywych lecz umarłych. Oto na rozkaz ministra spraw wojskowych na trzecim cmentarzu ateńskim zjawili się saperzy i wyrzucili z bratniej mogiły kości 3 tysięcy rozstrzelanych patriotów, chociaż miejsce na mogiły zostało w swoim czasie wydzielone przez sam rząd.

W jaki sposób przeszkadzali umarłym Sofulisowi — pozostanie na wieki tajemnicą. A może Sofulis kazał opróżnić grób, by mieć go w rezerwie dla siebie?...

Polska i Rumunia

podpisały wczoraj umowę kulturalną

W dniu 27 bm. o godzinie 1 p.p. w sali rycerskiej Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczystość podpisania umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii.

Ze strony polskiej umowę podpisał: minister oświaty Stanisław Skrzeszewski i minister Wincenty Rzymowski, ze strony rumuńskiej — minister informacji Ootav Livezeanu i minister sztuki Ion Pas.

Uroczystość odbyła się w obecności premiera Rządu RP Józefa Cyrankiewicza i premiera Rządu Ludowej Republiki Rumunii dr. Petru Groza.

jowego rozwoju naszemu systemowi demokracji ludowej.

Jest Pańską wielką zasługą, Panie Prezydencie, że usłuchał Pan głosu naszego ludu, uznał słuszność jego oburzenia, sprawiedliwość jego żądań i przyczynił się do łagodnego rozwiązania kryzysu, zgodnie z wolą naszego ludu. W ten sposób ułatwił Pan znacznie przyspieszenie biegu wydarzeń, które toczyły się i w przyszłości toczyć się będą po torach ścisłe demokratycznych, konstytucyjnych i parlamentarnych. Rząd stanie wkrótce przed Zgromadzeniem Narodowym, które — w co nie wątpię — również zatwierdzi nowy rząd i jego program.

Możemy przeto z całą ufnością odrzucić pozbawione wszelkich podstaw, wypowiedziane za granicą, opinie o zagrożeniu wolności i parlamentaryzmu. Nie będziemy brać lekcji demokracji i konstytucyjności u tych, którzy odpowiadają za Monachium, którzy frymarczyli naszym bytem państwowym z Niemcami hitlerowskimi, oraz w sposób całkowicie niedemokratyczny i bezprawny podarli na strzępy traktaty o sojuszu i przyjaźni z Czechosłowacją.

W odpowiedzi prezydent Benesz życzył premierowi i ministrom pomyślnej pracy dla dobra państwa i narodu.

„Model paryski”

nie wywołuje już bezkrytycznego zachwyty. - W pracowniach krawieckich praca wre w całej pełni. - Sezon wiosenny zaczęty

Przywykliśmy od bardzo, bardzo dawna uważać Paryż za stolicę mody całego świata. Jeśli tylko jakaś zreceptowana na psychologię właścicielka magazynu z sukniemi i okryciami damskimi, wpadła na pomysł, aby ulokować na nie zawsze udanej kreacji, karteczkę z napisem: „model paryski” — mogła z powodzeniem liczyć na to, że kreacja owa szybko znajdzie chętną nabywczynię, dla której dwa magiczne słowa zastępowały wiele innych walorów, których suknie nie miała.

Po wojnie, aczkolwiek aureola paryskich domów mody mocno przybladła, jednak szyk i gust Francuzek, tak przysłowiowy, budził zawsze zainteresowanie.

Jak się ubierają? Jakie kolory są modne w Paryżu? Czy rzeczywiście suknie są tam o tyle teraz dłuższe niż były przed tem?

Takie i tym podobne pytania zadają łodzianki, słusznie dbające o swój wygląd zewnętrzny, mistrzyniom igły i kroju, do których przynosiły materiały na zbliżający się wielkimi krokami sezon wiosenny.

Przeważnie są to materiały na kostiumy. Wiadomo bowiem, że kobieta która ma dobrze skrojony i uszyty żakiet, spódnice i do tego dwie, lub trzy bluzeczki na zmianę, jest zawsze szykownie i odpowiednio ubrana.

Kostium jest rzeczywiście strojem „do wszystkiego”. I do pracy i do teatru, do kawiarni i na spacer. Naturalnie w ko-

lorze spokojnym i praktycznym, a takim jest właśnie w tym roku bardzo popularny kolor popielaty, ciemniejszy lub jaśniejszy, do którego można nosić biżuterię zieloną, czerwoną, białą czy żółtą.

Chociaż w najnowszych żurnalach oglądamy spódniczki i suknie dłuższe, a nawet nieraz zupełnie długie traktujemy to tylko jako nieżyłowe wymysły z za oceanu, narzucone zagranicznym Domom Mody przez wielkich przenysłówców, pragnących, aby kobiety kupowały więcej materiału i powiększały tym samym ich dochody.

Długie suknie nie mają jednak żadnych szans na to, aby się stały popularnymi na codzień.

Rzecz prosta, pewne, drobne ustępstwo na rzecz mody i my robimy — spódniczki zakrywają kolana — ale podłożenie sukien jest utrzymane w granicach rozsądku, praktyczności i estetyki.

Modne w tym roku są żakiety dwurzędowe, oraz luźne, bardzo odpowiednie do sukienek latem i późniejszą wiosną.

Najmniej może kłopotu mają kobiety z uszyciem na wiosną nowej sukienki. Ponieważ moda nakazuje noszenie sukien t. zw. łączonych, więc z dwóch starych, sprutych i upranych, możemy mieć nową, gustowną, ładną sukienkę i nikt się nie domysli, że materiał na taką toaletę uzyskali dzięki umiejętnemu wykorzystaniu niemodnych, za wąskich, za krótkich i długi już czas noszonych rzeczy.

Modne w tym roku kieszenie, zasewki, fałdy itp. — to powrót, częściowy przynajmniej, do strojów naszych prababek i babek, kiedy to kobieta nie wstydziła się tego, że ma biodra i biust.

Ozdoby do sukien stanowią istną kopalię pomysłów. Szaliki, paski, kołnierzyki, kwiaty, korale, broszki, „odmieniają” jedną i tę samą sukienkę czasem nie do poznania.

Bardzo ładny, szeroki pasek, będący ozdobą sukienki, można zrobić samej w domu np. ze starego, filcowego kapelusza w odpowiednim kolorze.

Torebki z filcu są coraz ładniejsze, nie drogie i zdaje się, że powoli, zupełnie zastąpią skórzane. Nie tylko dlatego że są tanie, ale dlatego również, że ładnie i starannie wykończone, są odpowiednio do najbardziej eleganckiego płaszcza, kostiumu lub sukni.

Z butami mamy mało kłopotu w tym roku. Czeskie tyrolki i przydługawe pantofle na kartki rozwiązały ten problem dla bardzo wielu osób.

W związku z rozdziałem obuwia i szewcy obniżyli ceny, a jeszcze poza tym, drewniaków zdobyły sobie w naszym mieście conajmniej takie same prawo obywatelstwa, jakie mają w Warszawie i... w Paryżu!

Okazuje się, że nogi w pantoflach na drzewie wyglądają równie ładnie, jak i na skórze, że drzewo poza tym chroni stopy przed wilgocią i zimnem, oraz że produkcja drewniaków doszła do takiej perfekcji, wybór kolorów i fasonów jest tak olbrzymi, że może zadowolić każdego.

Kończy się ostatni miesiąc zimy i chociaż wiadomo, że „w marcu jak w garnku” — deszcz, słońce i śnieg szybko mogą następować po sobie — dla krawców, krawcowych, modniarek i szewców sezon wiosenny już się rozpoczął.

(a)

Nasze Państwo

J. G. Z POZNANIA: Proszę nie zwlekać z wzięciem ślubu cywilnego, gdyż wobec prawa nie jest Pani jeszcze kobietą zamężną. Ponieważ w sprawach tych, otrzymujemy wiele listów, ponieważ okazuje się, że wiele z naszych Czytelniczek nie orientuje się dotąd w nowym prawie małżeńskim, postaramy się raz jeszcze naświetlić to zagadnienie możliwie wyczerpująco i jasno. Otóż, od dnia 1-go stycznia 1946 roku w całej Polsce obowiązuje nowe, jednolite prawo małżeńskie, jednakowe dla wszystkich obywateli. Małżeństwo jest według nowego prawa instytucją całkowicie świecką. Zawiera się je przez publiczne złożenie zgodnego oświadczenia przed urzędnikiem stanu cywilnego, w obecności 2 świadków. Ślub, niezależnie od miejsca zamieszkania naręczonych, może się odbyć w każdym urzędzie stanu cywilnego. Zapowiedzi zostały zniesione.

Tylko ślub przed urzędnikiem stanu cywilnego jest prawnie ważny! Prawo nie utrudnia nikomu wzięcia także ślubu kościelnego. Jest to kwestia osobista, co do której wszyscy mają całkowitą swobodę. Jednakże prawnie, ślub kościelny nie ma znaczenia. Mężczyzna i kobieta, którzy nie wzięli ślubu cywilnego, nie są małżeństwem! O tym przepisie prawa muszą pamiętać wszystkie młode pary, jeżeli nie chcą się narażać na tragiczne komplikacje życiowe.

Bez przedstawienia metryki ślubu cywilnego, kobieta nie może otrzymać dokumentów na nazwisko męża. Dziecko urodzone ze związku zawartego tylko w kościele, jest dzieckiem pozamałżeńskim i jeżeli ojciec go nie uzna, dziecko będzie nosiło nazwisko panięńskie matki i nie będzie miało prawa do spadku po ojcu i jego rodzinie. Każda z osób, które błędnie uważają się za małżeństwo na podstawie tylko ślubu kościelnego, może w każdej chwili zawrzeć ważne małżeństwo z kim innym w urzędzie Stanu cywilnego. Nie będzie to bigamia!

Jak z tego jasno wynika, pominięcie ślubu cywilnego może mieć szczególnie tragiczne skutki, przede wszystkim dla kobiety.

HELENA G.: Wanne cynkową może Pani myć szarym mydłem i wodą z amoniakiem. Od ostrych proszków polewa cynkową łatwo się ściera.

JANKA Z RADOGOSZCZA: Poradnia jest istotnie bezpłatna, ul. Piotrkowska 113. Niech Pani zgłosić się tam jak najprędzej, a napewno wkrótce będzie Pani zdrowa.

ZUZANNA ADLER Z ZYCHLINA: List Pani przekazałmy naszej administracji. Wysyłka pisma zostanie rozpoczęta po wpłaceniu przez Panią prenumeraty, na konto PKO VII. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 100 — kwartalna zł. 270.

„GBYNIA”

W poniedziałek dnia 1 marca po raz pierwszy w Łodzi PREMIERA

PROGRAM AKTUALNOŚCI

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
Nr 1

ORGAN POROZUMIENIA 9 PARTII

„O trwały pokój, o demokrację ludową”
Nr 7

w językach rosyjskim i francuskim
JUŻ DO NABYCIA

we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej
„PRASA”

Skład główny: Wydział Kolportażu RSW „PRASA”, Warszawa, ulica Smolna 12, tel. 871-80.

CENA EGZEMPLARZA ZŁ. 10.—

1252-B



Wszystkie koleżanki

w bluzce orzekły jednogłośnie, że Jadzia jest z każdym dniem ładniejsza. Niezbyt jasna jej cera nagle wyjaśniała, stała się delikatną, świeżą, o odcieniu matowym, wzbudzając zazdrość swych rówieśniczek. Wyglądem swym zyskała wielu nowych przyjaciół, toteż zazdrość nie strzeże tajemnicy swego powodzenia, nie mówiąc o tym nikomu, że używa codziennie matowego kremu „Anida”.

2251k



Codzienna nowelka „Expressu”

Ptaka w klatce

Jan Dorski usiadł na ławce w ogródku podmiejskiej restauracji, patrząc przed siebie apatycznym wzrokiem. Nagle ożywił się ujrawszy wiszącą na ścianie klatkę z ziębą.

Ptaka był widocznie chory. Bez ruchu i cichutko siedział na precie.

Dorski, zdjęty litością, podszedł do klatki i szepnął parę pieszczotliwych słów, jednakże zięba nie miała powodu, ażeby wierzyć w dobroć ludzką i zatrzepotał tylko skrzydłami, siedziała dalej oswiadała i obojętna.

W tej chwili ukazała się na progu domu właścicielka, pani Błyszczowa. Dorski zamówił herbatę i ciasto, a kiedy Błyszczowa odeszła, znów długo i uważnie spoglądał na nieruchomego ptaka.

Tymczasem Błyszczowa rozłożyła na stoliku nakrycia.

— Pani ma naprawdę ślicznego ptaka! — zaczął gościć.

Pani Błyszczowa oparła dłonie na rozłożystych biodrach.

— Ma pan rację, mój panie, zupełnie rację! Wcale niebrzydki ptaszek. ta zięba, dziś tylko jest ona trochę smutna i nieswoja. Często się to przytrafia, wie pan, tym stworzeniom.

Wydała przenikliwy gwizd, ptaka jednak nie poruszył się.

— Jutro będzie się z pewnością czuła lepiej. Jeśli chodzi o mnie, to lubię bardzo zięby!

— Zdaje się, że źle widzi? — spytał Dorski, być może, że to przez blask słońca?

— Przez słońce? Nie, to nie przez słońce!

Sapiąc ciężko zdjęła z haka klatkę i potrząsnęła nią, chcąc zmusić ptaka do śpiewania.

— Widzi pan! — rzekła — ona jest ślepa! Zięby się oślepiła, aby lepiej śpiewały! One nic jednak nie czują, wie pan?

— Nic nie czują? — powtórzył szepem Dorski, tak wstrząśnięty, że aż mu zabrakło tchu. Nie mógł po prostu powiedzieć ani słowa.

Pani Błyszczowa wsunęła palce między pręty klatki: mężczyzną i ptakiem wstrząsnął równocześnie dreszcz.

Dorski sięgnął do kieszeni i wyciągnął stamtąd banknot, który wsunął pani Błyszczowej do miękkiej, wilgotnej ręki. Kobieta oddaliła się.

— Biedne, małe stworzenie! — szepnął.

Drżącą ręką nalał sobie herbaty do filiżanki, dodał mleka, ocukrzył i zaczął mieszać z jakąś skupioną pasją. Nie pił jednakże i odsunął pełną filiżankę na brzeg stolika, zastanawiając się, co ma począć dalej.

Jakaś przemożna siła ciągnęła go do klatki. Znów do niej podszedł i przytulił czoło do chłodnych prętów.

— Ja ciebie rozumiem, moje biedactwo! Ale nie bój się, pomogę ci, ptaszku. Nie możesz pozostać dalej w tym zamknięciu — szeptał pieszczotliwie.

Nagle usłyszał odgłos kroków zbliżającej się Błyszczowej. Zajął więc z powrotem swoje miejsce i wypił łyk herbaty.

Błyszczowa uśmiechnęła się do niego z zawodową grzecznością.

— Oto i reszta, proszę pana!

Jan Dorski, nie przeliczając pieniędzy, schował je do kieszeni. Raz jeszcze spojrzał na chorą ziębę, a potem zapytał nagle:

— Czy sprzedalaby mi pani tego ptaka?

— Ach, mój Boże! Nigdy mi to nie przyszło na myśl!

Pani Błyszczowa w zamyśleniu wyciągnęła szpilkę ze swej rozczochranej fryzury i podrapała się nią po głowie.

Nagle zawołała podniesionym głosem:

— Grzegorz! Ktoś tu chce kupić naszą ziębę... z klatką i wszystkim... Co ty na to?

Pan Błyszcz, olbrzymi mężczyzna z ciężkim rudym wąsem, opadającym na usta, w mundurze strażnika więziennego, zbliżył się od strony furtki prowadzącej rower.

— Co? chce kupić ziębę? — zapytał poprawiając nagłym ruchem czapkę.

Dorski, na dźwięk tego szorstkiego głosu odwrócił się. Ujrzał mundur i wyprężał się nagle, stając mimo woli na baczność. Jak gdyby postać się nagle o parę lat, potem się znowu skurczył i zaczął bełkotać.

— To nic, nie!... przepraszam pana... Zdaje się, że już czas na mnie! To nie!... Proszę mi wybaczyć...

Ścisnął kurczowo czapkę, odszedł szybkim krokiem ze spuszczoną głową.

Błyszczowa z twarzą wyrażającą zdumienie i z oczyma szeroko otwartymi, patrzyła nic nie rozumiejąc.

— Co to?! Co mu się stało?

Strażnik poprawił spokojnie spinacze, którymi miał spętane spodnie u dołu, potarł ręce jedną o drugą i mruknął z szyderczym uśmiechem.

— To jest numer 643, Jan Dorski! Dzisiaj rano został zwolniony z więzienia. Ciekaw jestem, co, u diabła, chciał on zrobić z tym ptakiem?

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Gdzież ten Wicek? Hulał wariat na regle, a ja jak drugi wariat go szukam... Ale grunt zachować spokój...



WACEK: — Psia krew! Spadam!... Jak pragnę czkawki! Szkoda, że nie mogę hyp... zajrzeć do hyp... instrukcji... Hyp... hyp... hyp...



WICEK: — Gazda, a nie widzieliście gdzie takiego małego?
GÓRAL: — Cepra? Ni! Musi go kany przypruszyło, kiej mały...



GÓRAL: — Reta! Lawinal...
WACEK: — Nie lawina, tylko ja! Nareszcie cię znalazłem!
WICEK: — To wsio w porządku!

Chleb i mleko
na karty żywnościowe

Od dnia 1 marca rb., realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. I i Kat. J R.C.A. otrzymuje po 4 kg. chleba. Kat. II — po 3 kg. chleba. Kat. III — po 2 i pół kg. chleba. Kat. IR. i Kat. IR R.C.A. — po 3 kg. chleba. Kat. II — po 2 kg. chleba. Kat. IRD3, IRD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 R.C.A. — po 3 kg. chleba. Kat. „C” i Kat. „C” R.C.A. — po 2 kg. chleba.

Chleb należy odebrać do dnia 15 marca rb. włącznie i po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Poza tym wydawane będzie świeże mleko w ilości 7 litr. na karty żywnościowe z miesiąca marca rb. na następujące odcinki: Kat. IRD-3 od nr. 32 do nr. 45 włącznie. Kat. „M” od nr. 1 do nr. 14 włącznie. Kat. IRD-3 od nr. 30 do nr. 43 — na karty M.K. Kat. „M” od nr. 1 do 14 włącznie — na karty M.K.

Mleko wydawane będzie po 0,5 litr. na każdy odcinek.

„Express” pomógł!

W czwartkowym numerze naszego pisma wskazywaliśmy na urągający wszelkim przepisom sanitarnym wyzżyn „kanalizacyjny”, w domu narożnym przy ul. Rzgowskiej i Piasecznej. Z przyjemnością stwierdzamy, że nasza notatka poskutkowała natychmiast. Już w piątek rano rura, wyprowadzająca nieczystości na chodnik została usunięta i otwór zatkany.

Odrowie przed Sądem
za oszczerstwo

Zbyt pohopne oskarżenie bliźniego, jak bumerang, wraca i uderza w sprawcę, który w nieodpowiedzialny i lekomyślny sposób nastaje na honor upatrzonej ofiary. Oto przykład:

Na podstawie wiadomości, uzyskanych z K-mdy M.O., prasa podała w swoim czasie wiadomość, iż 20-letni Jerzy Hryniewicz oskarżony został przez znajomego Zenona Buchalskiego o kradzież 20 tysięcy złotych.

Obecnie K-mda M.O. komunikuje, iż Jerzy Hryniewicz został fałszywie oskarżony przez Zenona Buchalskiego, co ustaliło przeprowadzone dochodzenie.

Buchalskiego czeka kara za oszczerstwo i fałszywe oskarżenie.

Nie z samych przyjemności
składa się życie

trzeba pomyśleć o „czarnej godzinie”. W trosce i kłopotach zawsze ci pomoże książeczka wkładowa Banku Gospodarstwa Społdzielczego Oddziału Wojewódzkiego BGS w Łodzi. Al. Kościuszki 47 oraz 15 oddziałów i agentur BGS w województwie. Wkłady przyjmują również wszystkie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe.

NIE USTAJĄ SKARGI

na Ubezpieczalnię. — Biurokracja święci triumfy, a ubezpieczeni czekają godzinami i tracą czas. — Lekarze nie mogą podolać pracy

Alarmowani ciągle listami i wizytami w redakcji naszych Czytelników, którzy skarżą się na działalność Ubezpieczalni, postanowiliśmy przekonać się naocznie jak się ta sprawa przedstawia na odcinku najbardziej przez ubezpieczonych atakowanym: na odcinku zachowania się lekarzy Ubezpieczalni wobec pacjentów i opieki lekarskiej.

Jak pracuje lekarz Ubezpieczalni? W jakich warunkach i ile czasu może on poświęcić jednemu pacjentowi? Jakże to są przepisy, które krepują jego pra-

cę i czynią z niego „funkcjonariusza urzędu zdrowia”?

Na pytania te staraliśmy się znaleźć odpowiedź, na jednym z dwóch punktów lekarskich w Łodzi. Przeciwnie, przez placówkę tę w czasie 3-godzinnego urzędowania lekarza przewija się około 40-tu pacjentów, to znaczy, że na jednego pacjenta przypada około 6-ciu minut czasu dla: wysłuchania tego co mu dolega, zbadania go, postawienia diagnozy i wypisania recept.

Lekarze tłumaczą, że nie mogą oni,

gdyby nawet chcieli, poświęcić chorym więcej czasu, gdyż niskie uposażenia pobierane w Ubezpieczalni każe pracować im prywatnie, lub jeszcze w innych instytucjach. I w tym leży jedna z głównych przyczyn zła.

W chwili obecnej, pensja urzędującego lekarza Ubezpieczalni wynosi około 12 tys. złotych miesięcznie za 5 godzin pracy dziennie (3 godziny na punkcie, 2 godziny na mieście).

Przez niedocenianie pracy swego zespołu lekarskiego Ubezpieczalnia godzi w samych ubezpieczonych i pozbawia ich należytej opieki lekarskiej.

Pogarsza jeszcze sytuację to, że przy i tak o wiele za małej ilości czasu, jaką lekarz Ubezpieczalni może przeznaczyć na badanie chorych, część tego czasu pochłania wypełnianie najrozmaitszych druków i druczków jak np. przy zwolnieniu chorego z pracy, oraz szczególny system wypisywania recept.

Lekarzowi nie wolno bowiem zapisać dwóch lekarstw na jednej receptce, nie wolno mu także zapisać na jednym blankiecie więcej niż 6 tabletek lub niż 3 zastrzyki.

Chcąc nie chcąc, lekarz musi w ciągu tych osławionych 6-ciu minut wypełnić kilka lub kilkanaście recept, aby nie zmuszać pacjenta do przychodzenia co dwa, trzy dni i tym samym, do straty tak drogiego dla każdego pracującego człowieka czasu.

Ostatnio, Ubezpieczalnia wprowadziła inowację, utrudniającą w niesłychanie życie tak pacjentom, jak i lekarzom rejonowym. Mianowicie, gdy pacjent choruje dłużej niż 6 dni, zwolnić go może z pracy jedynie komisja, specjalnie utworzony aparat administracyjny - lekarski, przed którym musi stanąć ubezpieczony, bez względu na to, czy jego stan zdrowia pozwala już na to, czy też nie.

Urzędujących komisji jest bardzo mało, a ludzi chorujących dłużej niż 6 dni, szczególnie w okresach zmian pogody, nasilenia grypy, przebiegów itp. — bardzo wielu.

Jakie biurokratyczne tortury znosić muszą chorzy, starający się np. o wyjazd, albo nawet gdy chodzi o uzyskanie pewnych lekarstw, wiele możnaby pisać.

Dziwne niezrozumienie swojej roli cechuje działalność Ubezpieczalni Społecznej. Przecież istnieje ona po to, aby służyć ubezpieczonym, aby nieść im jak najbardziej wydatną pomoc. Natomiast, obcny jej charakter, przypomina raczej wzorowy urząd biurokratycznego zatruwania ludzkiej życia.

Energiczna akcja Straży
zapobiegła groźnemu niebezpieczeństwu

Nie minął miesiąc od chwili, jak w zakładach włókienniczych P.Z.Z.B. Nr. 4 przy ul. Roosevelta 10 (daw. Ramisch) paliła się bawełna i znowu w dniu wczorajszym straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o ogniu jaki wybuchł w tej fabryce.

Powstał on wskutek zatarcia się bawełny na szarpaczku, skąd rurami przewodowymi dostał się do trzech komór magazynowych.

Na miejsce pożaru przybyli natychmiast w pełnym składzie trzy oddziały Straży Ogniowej.

Dzięki energicznemu wysiłkom naszych strażaków, pod osobistym przewodnictwem komendanta pułk. Kalinowskiego, udało się szybko opanować sytuację i nie dopuścić do wielkich strat.

Cała ilość bawełny została wyrzucona z komór i po kawałku przejrzana, czy nie ma wśród nich tlejącego się zarzewia.

Po trzech godzinach akcji, oddziały wróciły do koszar.

Również zeszłej nocy straż była wzywana do fabryki przy ul. Kościuszki 23-25 (dawniej Hirsberg i Wilczyński) gdzie z niewiadomego powodu wybuchł groźny pożar.

Paliły się tam w piwnicy szpule i odpadki sztucznej jedwabiu.

Do pożaru wyjechały trzy oddziały straży pod dowództwem kpt. Makowieckiego, które po dłuższej akcji ogień zlokalizowały, ratując dużej wartości towar zmagazynowany na wyższych piętrach.

W pogoni za wekslem

Chcą płacić raty i nie wiedzą gdzie

Świat pracy z radością powitał akcję sprzedaży mebli na raty zapoczątkowaną przez Centralę Przemysłu Drzewnego.

Nabywców jest sporo, ktoś bowiem nie zechce skorzystać z akcji nabywania na dogodnych warunkach nowych, solidnie wykonanych mebli, ażeby wygodnie i gustownie urządzić sobie mieszkanie.

Ale już z chwilą nadejścia terminu płatności pierwszej raty zaczynają się dla posiadacza weksła kłopoty i udręki. Okazuje się, że nabywca, mimo opłacenia dość poważnych kosztów manipulacyjnych i porta, nie może się doczekać zawiadomienia gdzie winien wykupić weksel.

Część weksli Centrala Przemysłu Drzewnego zatrzymuje w portfelu, część zapewne dyskontuje w B.G.K. i

płatnik nie jest zorientowany gdzie należy weksla szukać, a przecież często się zdarza, że po prostu zapomina o terminie płatności wystawionego zobowiązania.

Przez doliczanie klientowi do rachunku za nabyte meble dodatkowych kosztów (przeszło 2 proc.) i porta, Centrala Przemysłu Drzewnego, względnie też B.G.K. dyskontując weksle, zobowiązuje się zawiadomić wystawcę o miejscu i terminie płatności weksla, gdy jednak tego nie wykonują, narażają ludzi na niepotrzebne kłopoty i stratę czasu, a często również na dodatkowe i to dość znaczne koszty protestu, zgoła niepotrzebnie obciążające nimi kieszenie świata pracy.

Jak najszybsze usprawnienie „sytuacji wekslowej” uważamy za rzecz konieczną dla obustronnego dobra.

PASEK NA MLEKO

musi ustać! -Solidarna akcja społeczeństwa uniemożliwi pobieranie wyższych cen

Niedawno pisaliśmy o trudnościach zaopatrzenia Łodzi w mleko. Jest to sprawa dla naszego miasta szczególnie ważna, specjalnie w okresie zimy, kiedy dostawy mleka do miast zwykle się zmniejszają.

Łódź, największy ośrodek robotniczy położony w okręgu, który w zakresie mleka, mięsa i tłuszczów zwierzęcych nigdy nie był samowystarczalny — po wojnie ma stałe trudności z zaopatrzeniem w mleko.

W okresie zimy, do trudności związanych z dostarczeniem wystarczającej ilości mleka, dołącza się jeszcze sprawa cen.

Pierwszy problem starają się z różnym powodzeniem rozwiązać spółdzielnie mleczarskie z Okręgowym Oddziałem Mleczarsko - Jajczarskim na czele. Nie zawsze im się to udaje.

Jeżeli chodzi o mleko dla dzieci do lat siedmiu, to sprawa ta zostanie po-myślnie rozwiązana w okresie nadchodzącej wiosny. Obecnie we wszystkich miastach województwa, za wyjątkiem Łodzi, dzieci do lat siedmiu, posiadające kartki żywnościowe, otrzymują stale 7 litrów mleka miesięcznie, a w Łodzi z zaopatrzenia korzystają tylko dzieci do lat 3-4. Pozostałe od 3 do 7-ku otrzymują wzamian mleka czekoladę.

Podając z zadowoleniem wiadomość, że już nie długo wszystkie dzieci łódzkie do lat 7-ku otrzymają na swe kartki 7 litrów mleka miesięcznie, pragniemy zwrócić uwagę na sprawę cen mleka, która w Łodzi jest naprawdę paląca.

Wiemy, że mleko w sklepach PSS sprzedawane jest po cenie 42 zł. za litr, a mleczarze przynoszący mleko do domów, żądają za litr 50 zł., a nawet więcej.

Pasek na mleko trwa. Jedyną radą byłaby tutaj wspólna, solidarna akcja wszystkich mieszkańców miasta, korzystających z dostaw mleka przynoszonego do domu. Ponieważ, cena mleka, ustalona przez komisję cennikową jest tak skalkulowana, że w niej mieści się dostateczna marża zarobkowa dla sprzedawcy i koszt przewozu, należy się tej ceny trzymać i dostawcom mleka nie płać drożej.

W związku z tymi sprawami dowiadujemy się, że w Okręgowym Oddziale

Mleczarsko - Jajczarskim zmagazynowane są znaczne ilości mleka sproszkowanego z dostaw szwedzkich, którego nie zwalnia się na rozdawnictwo kartkowe. Przecież zbliża się okres wiosny i z nim większa podaż mleka, więc magazynowanie mleka sproszkowanego, o dużych wartościach odżywczych nie wy-

daje się uzasadnione. Tym bardziej, że zwolnienie posiadanych przez „Społem” zapasów pozwoliłoby wprowadzić już w miesiącu marcu pełne zaopatrzenie wszystkich dzieci w Łodzi w pełnowartościowe mleko, a jednocześnie wpłynęłoby na obniżkę ceny, o którą mieszkańcy Łodzi od dawna walczą. (z)

Zukriegel skazany na śmierć

Przysługuje mu odwołanie się do łaski Prezydenta R. P.

Sprawa Willy Zukriegla, łódzkiego volksdeutsche, funkcjonariusza gestapo, znalazła wczoraj swój epilog w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski, oskarżał prokurator Ciesielski, obronę z urzędu wnosili adwokat Deczyński.

Przed Sądem przewinęło się około 20 świadków. Najbardziej obciążające dla oskarżonego zeznania złożyła rodzina Wawrzyniaków, którzy — wbrew pierwotnie gloszonym wieściom — powrócili z obozu i żyją. Świadkowie ci zeznali, że Zukriegel brał udział w rewizji i ich aresztowaniu. Zostali zbici, okuci w kajdany, a później wywiezieni do obozu.

Wszyscy pozostali świadkowie zeznali na korzyść oskarżonego i przytoczyli szereg wypadków, w których Zukriegel uratował licznych Polaków.

Prokurator Ciesielski, wskazując na więź, łączącą oskarżonego ze zbrodniczym gestapo, żądał dla niego kary śmierci.

Adwokat Deczyński nie negował winy oskarżonego, jednak ze względu na to, iż przewód sądowy ustalił, że Zukriegel w licznych wypadkach ratował Polaków, wnosili o złagodzenie kary.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Zukriegel został skazany na karę śmierci.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący Walewski podał, iż Ustawa innej kary za tego rodzaju przestępstwo nie przewiduje i podkreślił, że cały szereg dobrych czynów, które oskarżony wykonał w stosunku do obywateli polskich, nie mogą być przyjęte pod uwagę przez Sąd Okręgowy — ferujący wyrok, lecz mogą być rozpatrzone w zakresie łaski Prezydenta Rzplitej. (m)

EPILOG SPRAWY

o zatruciu spirytem metylowym

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w głośnej sprawie kłusarzy koluszkowskich z głównym oskarżonym, konwojentem Bendkowskim na czele.

Stefan Bendkowski został skazany na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Antoni Witkowski, Stefan Cieślak, Stanisław Kaniowski, Stanisław Ambroziński, Stanisław Mospinek, Mieczysław Boguszewski, Wacław Słowiński — na 1 rok więzienia i po 5.000 zł. grzywny, Antoni Gochoł i Stefania Majchrzakowa — na 1 rok więzienia i 10.000 zł. grzywny.

Dyżurny ruchu, Aleksy Gozdek oraz Maria Cieślakowa, z braku dowodów,

zostali uniewinnieni.

Mospinkowi, Ambrozińskiemu i Mazurkowi kara więzienia została zawieszona na 3 lata.

Jak wiadomo wszyscy oskarżeni po złożeniu kaucji, odpowiadali z wolnej stopy.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku konwojent Stefan Bendkowski został aresztowany na sali sądowej.

Pozostali oskarżeni, którym kary nie zawieszono, pozostaną nadal na wolnej stopie, aż do rozprawy w Sądzie Apelacyjnym, gdyż — jak nam wiadomo — obrona zapowie apelację. (p)

Rejestracja kart na świeże mięso

W czasie od dnia 1 do dnia 5 marca rb. wyłącznie w sklepach rzeźniczych do konywana będzie rejestracja kart żywnościowych z miesiąca marca r. b. na świeże mięso (rąbanke).

Rejestracja odbywać się będzie na podstawie III kuponu kart żywnościowych Kat. I. Zgłaszanie się do rejestracji po upływie wyżej wymienionego terminu uwzględniane nie będzie.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart R.C.A.

Dowody tożsamości dla notorowych

Posługiwanie się znienawidzonymi niemieckimi „kenkartami” nikomu przyjemności nie sprawia, ale trudno — nie mamy jeszcze nowych polskich dowodów osobistych, a przy załatwianiu różnych formalności trzeba się czymś wylegitymować.

Jednak najwięcej z tego powodu cierpią młode roczniki, które nie posiadają żadnych dowodów osobistych, zwłaszcza zaś te, które stają przed komisją poborową, by spełnić obowiązek odbycia służby wojskowej.

W związku z tym, Wydział Ewidencji Zarządu Miejskiego przystępuje z dniem 1 marca rb. do wydawania na specjalnych druczkach indywidualnych zaświadczeń dla młodych ludzi urodzonych w latach 1927 — 28. Dzięki temu, poborowi będą mogli wylegitymować się przed komisją poborową dowodami, stwierdzającymi ich tożsamość.

Komunikaty

Zarząd Łódzki Związku Walki Młodych urzęduje w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 17-iej w lokalu własnym — Plac Zwycięstwa nr. 13 „WIECZÓR NIEDZIELNY” z następującym programem:

- 1) Pogadanka pt. „KULTURA ŚWIATA STAROŻYTNEGO”
- 2) Bogata część artystyczna.

Wstęp wolny.

W ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Łódzkiego odbędzie się w niedzielę dn. 29 lutego o godz. 12 w auli Uniwersytetu (Narutowicza 68) wykład prof. dra A. Schaffa pt. „Marksizm a tradycje kultury europejskiej”. Wstęp wolny.

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Bankowych, Kas Oszczędności i Ubezpieczeniowych Oddział w Łodzi, komunikuje, że w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 13.30 w sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego nr. 34 odbędzie się Walne Zebranie Oddziału i prosi członków o wzięcie gremialnego udziału w tym zebraniu.



Przez moment stała jak ogłuszona, a potem dopadła do niego i zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Nie odchodź jeszcze! Nie opuszczaj mnie! Mam ci jeszcze tyle do powiedzenia, tyle do wyznania! Czy nie czujesz jak bardzo cię kocham?

Trochę go wzruszył, trochę zniecierpliwił jej atak rozpacz. On musi ująć rzecz po męsku, nie wolno mu poddać się ekliwej słabości.

— Ach, bądź rozsądna! I ja kocham cię także, ale teraz nie pora mówić o tym!

Spojrzał szybko na zegarek.

— Już czas: ty się spieszysz do zajęć, a ja...

Myśl, że nie zobaczy go już może nigdy więcej, dodała jej odwagi.

— Słuchaj! — przytrzymała go za re-

kę — czy koniecznie odejść musisz już teraz? Jesteś przecież zmęczony ostatnią nocą i przeziębiony...

— Sama chyba rozumiesz, że nie mogę wałęsać się po ulicy.

— Mogłbyś jednak zacząć u mnie, póki nie wrócę z pracy. W szafce znajdziesz coś do zjedzenia, tak, że nie umrzesz z głodu, a w międzyczasie prześpisz się wygodnie w ciepłym łóżku. Kiedy wrócę, zbudzę cię, porozmawiamy ze sobą i zastanowimy się, co zrobisz dalej.

Olbrzyckiemu przypomniła się nagle marsowa twarz pułkownika. Zdało mu się, że słyszy jego słowa: „strzeżcie się romantyczności, bo przez ładną buzię przepadł już nie jeden dobry bojownik”.

Rozum ostrzega go, że powinien uciec

stad jak najspieszniej, nie dać się oczarować prośbami tej ślicznej dziewczyny! Jednakże zbyt gorące są wargi Heleny, ażeby mógł rozumować zupełnie chłodno. Zresztą perspektywa wygodnego przespania się po nocy, spędzonej w fatalnych warunkach, wydała mu się również mocno atrakcyjna w tej chwili.

A może Helena ma rzeczywiście rację? To, co zrobić ma dzisiaj, z takim samym powodzeniem stać się może i jutro! Malik o każdej porze przeprowadzi go przez granicę, więc pocóż ten popłoch?

Zaczyna mięknąć, a Helena, przytulając policzek do jego policzka, powtarza prosząco:

— Więc zostaniesz? zostaniesz najdroższy?

— Zostanę! — przytulił ją do siebie Olbrzycki...

Wszystko widzące i wszystko wiedzące oczy Hansa Welnera, zatrzymują się tego wieczoru raz po raz na kelnerce z rewiru 4-go.

On lubi, jeśli dziewczęta jego pracują jak automaty. Ale Helena Olęcka jest dzisiaj w tym swoim zautomatyzowaniu wręcz niepokojąca. Welner śledząc jej ruchy, ma wrażenie, że przygląda się luriatyczce, przechodzącej się wolnym krokiem po krawędzi dachu.

— O czym myśli ta dziewczyna? —

chce ją przewiercić na wskroś swoimi chmurnymi oczyma jasnowidza. Ale Heleny nie doprowadzają do przytomności nawet gwałtowne błyskawice jego spojrzeń. Obojętnie rzuca mu kontramarkę i krokiem somnambuliczki wraca na rewir, niosąc na tacy czerwony cocktail a w sercu cudowność marzeń i dreszcz niepokojów...

— Zbyszek czeka na mnie; mój Zbyszek! — wszystko inne gubi się, rozplywa, jak błękitne światła reflektorów, jak drżące, przelotne melodie sentymentalnych walczyków, a tylko te słowa trwają w niej niezmiennie: a jeśli nawet na moment odejdę (ktoś krzyknął: „Haut Sauternes” — ktoś zawołał: „raz cocktail”) wracając do niej, jak refren czarodziejskiej piosenki...

Nigdy jeszcze nie czekała tak niecierpliwie na koniec pracy, jak dziś i była szczęśliwa, że Fryderyk Gross skrócił bardzo swój wieczorny apel.

Na moment wpadła potem do szatni, przebrała się a potem ciemną, jesienną nocą biegnie w stronę domu.

Jest pełna radości i niepokojów. Przeczucie powiada jej, że to, dzisiejsze sam na sam z Zbyszkiewiczem będzie inne, niż wszystkie dotychczasowe. Boi się go, a równocześnie czuje na ustach płomień: jak gdyby pocałowały ją czyjeś najdroższe czerwone wargi. (D. c. n.)

SPORT

Bilety wyprzedane!

Otrzymie zainteresowanie meczem
ŁKS — Warta

Jak wielkie zainteresowanie wywołał w Łodzi niedzielny mecz piłkarski ŁKS — Warta najlepiej dowodzi fakt, że już wczoraj wszystkie bilety były w przedsprzedaży wyprzedane. To też frekwencja na zawodach będzie wielka i ŁKS, licząc się z tym, wprowadza pewne zarządzenia, pragnąc utrzymać należyty porządek na zawodach i zapewnić publiczności łatwe zajęcie właściwych miejsc.

W związku z tym dostęp do hali będzie umożliwiony widzom już od godziny 14.15. A za tym w ciągu półtorej godziny, publiczność będzie miała dość czasu ażeby bez niepotrzebnego tłoku dostać się do hali.

Hala zostanie zamknięta o godz. 15.45, a więc na 15 min. przed godziną rozpoczęcia meczu. Organizatorzy wyjaśniają, że każde miejsce jest numerowane, a na każdym bilecie na odwrocie zaznaczono którym wejściem widz powinien wchodzić do hali. Znak I oznacza, iż należy wchodzić do hali wejściem od strony miasta, znak II — od strony Widzewa.

Ponieważ wszystkie bilety już są wyprzedane, kasy w hali Wimy w dniu zawodów nie będą czynne. Kto wcześniej nie zdołał się zapisać w bilet wstępu nie ma po co jechać do hali Wimy. Publiczność proszona jest o przestrzeganie przepisów porządkowych, gdyż tym wielce ułatwi organizatorom utrzymanie należytego porządku na zawodach. Pięściarze ŁKS odbyli wczoraj ostatni trening w YMCA i zapewne dobrze przygotowani staną do zawodów.

Obrady K. S. Tramwajarzy

W niedzielę, dn. 29 bm. odbędzie się w świetlicy przy ul. Tarnawskiej 11 doroczne walne zgromadzenie KS Tramwajarzy. Zebrane zwołane zostało w I terminie o godz. 9.30, w II o godz. 10. Zarząd klubu przypomina członkom o konieczności wzięcia jak najliczniejszego go udziału w niedzielnych obradach.

ŁKS — KP. Zjednoczone

Trzeba grać w piłkę nożną

Odwolany w ub. niedzielę towarzyski mecz piłkarski ŁKS — KP. Zjednoczone (ze względu na warunki atmosferyczne) rozegrany będzie w przyszłą niedzielę. ŁKS nie może dłużej zwlekać z przygotowaniem drużyny do spotkań ligowych, to też zawody z KP. Zjednoczone będą rozegrane bez względu na pogodę. Mecz odbędzie się na stadionie KP. Zjednoczone o godz. 11.

W następną niedzielę ŁKS ma zamiar zagrać w Ostrowiu Wkp. z tamtejszą Ostrowią. Spotkanie to jest o tyle ciekawe i porządane dla ligowców ŁKS, gdyż Ostrowia przed niepełną tygodniem odniosła sensacyjne zwycięstwo nad poznańską Wartą w stosunku 2:0. Na tym wyzerpały się przygotowani ŁKS przed pierwszym meczem ligowym, który trzeba rozegrać 14 marca z Tarnovią w Tarnowie.

Do Zakopanego

Wycieczka Orbisu na zawody o „Puchar Tatr“

Polskie Biuro Podróż „Orbis“ w Łodzi organizuje trzydniową wycieczkę do Zakopanego na zawody narciarskie o „Puchar Tatr“, które rozegrane zostaną w dniach 3 — 7 marca rb. z licznym udziałem narciarzy zagranicznych, między innymi Norwegów, Finów, Szwajcarów i Czechosłowaków.

Wyjazd z Łodzi nastąpi dnia 4 marca w godzinach wieczorowych, powrót do Łodzi przewiduje się dnia 8 marca rano. Do dyspozycji uczestników wycieczki oddany będzie specjalny wagon turystyczny z miejscami leżącymi. Pość miejsc ograniczona. Bliższych szczegółów udzieli Biuro Podróż „Orbis“.

Wyprawa do Bułgarii

Przyjedzie dwa mecze treningowe

Pierwszy mecz międzypaństwowy jaki rozegra w nadchodzącym sezonie piłkarskim reprezentacja Polski, będzie mecz z BULGARIĄ i to w dodatku w Sofii. Termin, jak na nasze warunki klimatyczne jest bardzo wczesny, to też brak czasu na odpowiednie przygotowanie drużyny.

Do meczu z Bułgarią nasi ligowcy rozegrają zaledwie dwa mecze mistrzowskie i to wszystko, bowiem PZPN nie ma zamiaru organizować jakiegos obozu. Jedynie przewidziane są dwa mecze treningowe, jeden w KATOWICACH 18 marca, drugi w KRAKOWIE 24 marca. Kapitan sportowy PZPN wyznaczył 30 zawodników, z pośród których wybierze, jego zdaniem najlepszych, i ustali skład na wyjazd do SOFII.

Bardziej solidne przygotowania przewidziane są dopiero przed meczem z CZECHOSŁOWACJĄ, który przypada na dzień 18 kwietnia. Mecz ten poprzedzi tygodniowy obóz w Warszawie od 12 do 18 kwietnia.

Pływacy nie skapitulują

Mimo ciężkich warunków treningowych postęp jest widoczny

Jutro nastąpi dokończenie III powojennych zimowych mistrzostw Okręgu Łódzkiego w pływaniu i skokach. Po zawodach podsumuje się wyniki, ogłosi punktację zawodów, które po raz pierwszy cieszyły się tak znaczną frekwencją zawodników i publiczności.

Start do pierwszego etapu mistrzostw powiódł się bardzo dobrze. Punkt po punkcie konsekwentnie realizowano na

kreślony plan. Jesteśmy w tej chwili świadkami gwałtownego rozwoju i renesansu pływactwa łódzkiego i moment obecny można nazwać przełomowym dla sportowego życia Łodzi, bowiem okazuje się, że i pływactwo zdążyło w naszym „bezwodnym“ mieście zrobić krok ku poziomowi znacznie wyższemu niż przed wojną.

Łódź wyraźnie dogania polską czołówkę pływaków i codziennie niemal staje się groźniejszym przeciwnikiem dla innych dominujących dotychczas w Polsce okręgów pływackich, a poza tym może służyć za wzór jak należy pracować organizacyjnie, propagować sport pływacki i dostarczać jego zwolennikom pięknych i ciekawych imprez.

Dotychczas nie mieliśmy okazji notowania nazwisk pływaków łódzkich na liście 10-ciu najlepszych wyników w Polsce. Dziś, mamy już pierwszy taki wypadek. Łódzki Okręgowy Związek Pływacki skończył od dawna z improwizacją, która jeszcze przed rokiem była nie tylko dozwolona, ale nawet konieczna ze względu na wyjątkową szczupłość środków jakie pozostawały nam do dyspozycji. Od szeregu jednak miesięcy oparli się na systematycznej i żmudnej pracy, której owoce zbiera dzisiaj.

Skończono nareszcie z przesadą, jakoby sport pływacki w Łodzi był nie popularny, chociaż nie tak dawno jeszcze spotykaliśmy się z opinią wygłaszaną przez niektórych działaczy sportowych, nazywających tę gałąź sportu — „trupem“.

Dzisiaj, patrząc na odrodzenie pływactwa w Łodzi, przecierają ze zdumieniem oczy i nie wierzą temu co widzą. Możemy ich zapewnić, że ŁOZPi nie zawróci z wytkniętej drogi, pomimo największych napotykaných przeszkód. Jest to nie do pomyślenia, zwłaszcza dziś, gdy widzi się owoce tej pracy.

Jeśli jeszcze dzisiaj niektórzy działacze będą chcieli doszukać się w tym pewnego „ale“ — niechże zjawia się na pływalni, niech przyjdą obejrzeć jak będzie zorganizowana największa impreza sezonu — mistrzostwa Polski i niech zadadzą sobie trudu zobaczyć, jak wyglądają zawody pływackie.

Powinni też stanowczo odwiedzić naszych pływaków podczas ich pracownego treningu odbywanego w warunkach najtrudniejszych, a zapewne szybko zmieniają swe zdanie o łódzkim sporcie pływackim. Będzie to z korzyścią dla nich, dla pływactwa i sportu łódzkiego w ogóle.

Pływactwo łódzkie pracuje, pływactwo łódzkie udawadnia, że należy się mu się poparcie moralne i materialne w sensie stworzenia mu możliwie najlepszych warunków treningowych, bo od tego zależy dalszy jego rozwój i sukcesy. A pamiętajmy, że musimy działać w myśl wskazań najwyższych czynników naszej nawy państwowej i twórców dekretu o powszechnym obowiązku uprawiania sportu, którzy rok 1948 określili jako rok pływania w Polsce.

Łoks w Aleksandrowie

W niedzielę dnia 29. 2. 48 r. o godzinie 16-ej w sali Związku Zawodowego przy ul. Południowej 5, odbędzie się zawody bokserskie między DKS Aleksandrow, a ZKS „Odzież“.

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie ze względu na pierwszy występ bokserów DKS w miastoklubowych zawodach. Przedsprzedaż biletów w lokalu własnym DKS.

Ucz się grać w piłkę nożną

Doskonały podręcznik węgierskiego trenera Pálfaia

Brak doskonałych trenerów i odpowiedniej literatury w dziedzinie piłki nożnej uniemożliwiał w okresie powojennym podniesienie techniki piłkarskiej naszych klubów. Dlatego też z prawdziwą radością należy powitać doskonałe dzieło znakomitego znawcy, teoretyka i trenera węgierskiego Janosa Pálfaia pt. „Piłka nożna — teoria i trening“ — książka, jaka ukazała się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej.

Podręcznik Pálfaia, wzbogacając naszą literaturę sportową, przyczynia się do rozkwitu naszego piłkarstwa, które będzie mogło czerpać wiadomości techniczne z zakresu pracy trenera i prowadzenia treningu oraz znanymi klubów z różnymi systemami gry. Książka bowiem odpowiada szeroko na pytanie, co należy robić, by być dobrym piłkarzem i grać w zespole klubowym. Z tego względu podręcznik obejmuje wytyczne odnośnie techniki gry w piłkę nożną, zaznajamia z taktyką i stylami oraz podaje warunki, które zapewniają dobrą kondycję fizyczną piłkarza.

Piłkę nożną opiera się bowiem na tych zasadach. Wszystko to jednak — jak mówi autor — nie jest wystarczające. „Potrzeba, aby gracze znali doskonale przepisy higieny, poza tym zdawali sobie sprawę z duchowych czynników, odgrywających ważną rolę w tym sporcie, znali przepisy gry, historię piłki nożnej oraz sposoby używania wszelkiego rodzaju sprzętu i pielęgnowania go“.

Książka Pálfaia zwraca również uwagę na te momenty. Jest ona pełnym wykładem teorii i techniki. Nic więc dziwnego, że doczekała się tłumaczeń na język włoski i francuski. Gdy doda się do tego, że autorem jest Węgier, doskonały trener, że dzieło swe oparł na dokładnej analitycznej obserwacji gry Anglików, wówczas zrozumiałym się wydaje fakt, ukazania się książki również i w języku polskim.

Niewątpliwie wartości książki, szeroki materiał i przystępny mimo fachowości styl, każą przypuszczać, że książka znajdzie się w ręku każdego trenera i piłkarza oraz na półkach biblioteczki sportowej każdego klubu.

Dziś mecz Polska — C. S. R.

Czy nasi siatkarze pójdą w ślady siatkarów

Pierwszy start polskich siatkarów w meczu międzypaństwowym udał im się nadspodziewanie. Wygrana z Czechosłowacją jest dla sportu polskiego cennym sukcesem.

Dzisiaj w spotkaniu z tym samym przeciwnikiem spróbuje szczęścia drużyna męska. Drużyna będzie, zdaje się, dobrze przygotowana do tego spotkania i, chociaż Czesi wystąpią w swym najsilniejszym składzie, nie jest bez szans.

Do reprezentacji Polski wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: Bartosiewicz, Plejewski, Kijewski (AZS W-wa) Michniewski (SKS W-wa), Markowski (YMCA Gdańsk) i Antczak (AZS Wrocław). Rezerwę tworzą: Staniszewski (W-wa), Stróński (AZS Wrocław).

Podajemy również skład drużyny Czechosłowacji: Broz, J. Broz, K. Paldus,

Humbal, Mikola, Taubman, Hajek i Rybacek.

Jako przedmecz spotkania Polska — Czechosłowacja w siatkówce, odbędzie się zawody o mistrzostwo ligi koszykowej między drużynami TUR (Łódź) — Znicz (Pruszków). W niedzielę siatkarze Czechosłowacji występując jako reprezentacja Pragi spotkają się w meczu międzymiastowym z reprezentacją Warszawy. Tutaj przedmeczem będą również ligowe zawody koszykówki TUR (Łódź) — AZS (Warszawa).

Sądząc z przygotowań i poprawy formy polskich siatkarzy od czasu pobytu w Polsce drużyny moskiewskiej Dynamo, należy sądzić, że reprezentacja Polski ma dość poważne szanse ażeby pójść śladami swych kolegów, to znaczy odnieść zwycięstwo. Mecz rozegrany będzie w pięciu setach.

Ślask Mekką pływaków?

Nie podoba im się że Łódź organizuje mistrzostwa Polski

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa tegorocznych mistrzostw polskich zimowych, które odbyły się w dniach 13 i 14 marca br. w Łodzi, gdzie jak wiadomo nie ma przepisowej hali pływackiej, a nadto wyjazd do Łodzi naraża kluby śląskie na wydatek około 300.000 zł.

Przedstawiciele klubów wypowiedzieli się przeciwko obsadzie mistrzostw zimowych i wyrazili żal pod adresem naczelnych władz pływackich, że nie organizuje zawodów tych na Śląsku, gdzie 80 do 90 procent zawodników stanowi mistrzowska klasa.

Ostatecznie postanowiono wczuć bogatsze kluby by jednak wysłały chociażby tylko kilku zawodników w celach propagandowych, by okrogowi łódzkiemu nie utrudniać zadania.

Taką oto notatkę podaje „Sport“ katowicki, zdając sprawozdanie z przebiegu walnego zebrania Śląskiego Okręgowego Zw. Pływackiego.

Naszym zdaniem należy wyrazić żal nie pod adresem zarządu PZP., który zdecydował się powierzenie Łodzi organizacji mistrzostw Polski, bo ten, mając na względzie wyższe cele i należyta po-

pularyzację pływactwa, zdecydował się na takie postanowienie.

Wyrazy ubolewania należy się przedstawicielom klubów śląskich, którzy nie potrafili spojrzeć poza granice interesów swego dość ciasnego podwórca. Przecież na Śląsku nie zaczyna się i nie kończy sport pływacki w Polsce i, jeśli kluby śląskie mocno zaangażowane w tym sporcie nie stać na „ofiary“ przyjazdu do Łodzi, to jakim prawem chcą wymagać tej ofiary od innych okręgów, znacznie słabszych, w których pływactwo, czyniąc widoczne postępy, nie okrzepło jeszcze na tyle finansowo, by jeździć stale na Śląsk, z którego chce się zrobić jakąś Mekkę sportu pływackiego w Polsce.

„Ofiara“, na jaką chce zdobyć się Śląsk i obsłać mistrzostwa Polski kilku zaledwie zawodnikami, i to wyłącznie dla celów propagandowych, najlepiej świadczy o tym, że nie rozumie roli propagandy w sporcie.

